

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Żywność drożeje!

Bezrobocie — naprzekór wszystkim oficjalnym „statystykom” i wszystkim „pocieczom” prasy „sanacyjnej” — utrzymuje się w napięciu, w Polsce nigdy dawniej nie notowano. Gdy do bezrobotnych „rejestrowanych” doliczymy te tysiące pozostających bez pracy i zarobku, którzy się z rozmaitych „formalnych” powodów nie rejestrują, obraz będzie jeszcze bardziej ponury.

Pół miliona ludzi — wraz z rodzinami — napewno 2 miliony! — pozbawionych środków do życia. W najlepszym już wypadku może czwartą część z tego korzysta z jakichś zasiłków groszowych lub innej miszery „humanitarnej” pomocy. Reszta nie ma w ogóle co do ust włożyć!

Dodajmy do tego „szczęśliwców”, którzy mają jakieś zajęcie, a skutkiem powszechnej redukcji dni pracy, w zakładach prywatnych i państwowych, zarabiają połowę tego, co przedtem... Dodajmy jeszcze ogólną dotkliwą obniżkę płac, która objęła również wszystkie zakłady i przedsiębiorstwa, bez wyjątku.

W tych warunkach kwestja „rynku wewnętrznego”, a więc kwestja „konsumpcji” przeradza się w tragiczny poprostu dylemat: przeżyć czy nie przeżyć, czy też jawni, ostry głód.

Zagadnienie gospodarcze o wadze dla każdego społeczeństwa w ogóle zawsze wielkiej, nabiera tutaj zupełnie już ostrego, palącego charakteru o konsekwencjach, których bliżej tłumaczyć chyba nie potrzeba.

Jest to sytuacja, która t. zw. „czynniki miarodajne” obarcza całym ciężarem odpowiedzialności za wszystko, cokolwiekby tylko mogło z niej wynikać... Tembardziej u nas, w Polsce, gdzie „czynnik” ten, jak wiadomo, uznaje się sam za jedyną i wyłączną „kompetentną” i „uprawnioną” do regulowania zbiorowego życia wedle swoich tylko wskazań.

Krótko i węzłowo. Na rząd i jego organy spada obowiązek troski o to, by wobec nigdy jeszcze nie byłego spadku siły nabywczej ludności, przeciwstawić się z całą energią wszelkiej próbie spekulacji, która przez sztuczne srubowanie cen przedewszystkiem żywności, mizerną — tak egzystencję milionów ludzi, mogłaby — dla celów swego występku — „zysku” — utrudnić do reszty...

I może sobie ktoś z większą czy mniejszą racją dowodzić, jak chce, że środkami administracyjnymi życia gospodarczego się nie reguluje... Położenie dzisiejsze wcale nie jest położeniem „normalnym”, dopuszczającym „wolną grę sił gospodarczych”. Sytuacja jest najzupełniej wyjątkowa. I państwo, a więc ci, co w nim rządzą, nie mogą absolutnie uchylić się od ciężaru na nich obowiązku.

Niedawno temu w Warszawie ceny chleba pyłowego poszły znowu w górę. Było to tak jaskrawe, że nawet ultraaljalna prasa sanacyjna uderzyła na alarm, podnosząc, że jeżeli zboże — nagromadzone nb. u handlarzy — drożeje, to mamy przecież Państwowe Zakłady Zbożowe, które zboża mają dość i winny starać się o to, by ceny maki i pieczywa utrzymały się na możliwym poziomie...

O machinacjach giełdy zbożowej, która ceny zboża podaje zawsze znacznie wyższe od cen płaconych rolnikom, pisaliśmy już. Toż samo o „kalkulacjach” młynarzy... Wynikiem tego jest, że w Warszawie, np. chleb jest najdroższy ze wszystkich miast kraju...

Ale zbliża się przecież przed-

Energicznie, sprężysto

przygotowujcie dzień 1 Maja

Niech razem pójda pod Czerwonym Sztandarem robotnicy, chłopci i pracownicy umysłowi

Grożba strajku robotników rolnych jeszcze nie zażegnana

Obrady Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Rokowania polubowne. Kłamiwy komunikat Związku Związków. Konferencja u p. dyr. Klotta. Decyzja w czwartek

W Ministerjum Pracy odbyło się wczoraj posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, pod przewodnictwem zastępcy Głównego Inspektora Pracy, p. Zagodzkiego.

Na zapytanie przewodniczącego, czy strony życzą sobie brać udział w Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w charakterze głoszących członków, — przed stawiciele Zw. Ziemian odpowiedzieli odmownie.

Imieniem Związków Robotników Rolnych, tow. pos. Nowicki oświadczył, że Związki zgadzają się na udział w charakterze głoszących członków.

Wobec uchylenia się przedstawicieli Związku Ziemian od udziału w Nadzwyczajnej Komisji, przewodniczący oznajmił, że Komisja obradować będzie w składzie trzech przedstawicieli rządowych.

Następnie przewodniczący zaproponował stronom polubowny układ w sprawie istniejącego zatargu.

Po krótkiej dyskusji obie strony wyraziły zgodę na rozpoczęcie układu polubownego, przyczem przedstawiciele Zw. Ziemian zażądali odwołania strajku, gdyż zdaniem ich nie mogą obradować

pod presją proklamowanego strajku.

Imieniem trzech Związków tow. Kwapiński oświadczył, że propozycję Zw. Ziemian Związki robotnicze odrzucają.

Przewodniczący zreasumował dyskusję stwierdzając, że wobec zgody stronom polubowny układ zawieszę postępowanie rozjemcze na 15 minut.

Po przerwie zjawił się Główny Inspektor Pracy, p. Klott, który objął przewodnictwo Komisji Polubownej. Po przemówieniu p. Klotta, zabrał głos przewodniczący Zjedn. Zaw. Polskiego, p. Lesniewski, który podał do wiadomości komisji treść kłamiwego komunikatu „sanacyjnego” Związku Związków o przebiegu rokowań w Poznaniu. Po dyskusji p. dyrektor Klott oświadczył, że p. naczelnik Gnoiński nie informował go o tem, jakoby p. Lesniewski zgadzał się na obniżkę o 2 metry ordynaryj w Poznaniu i na Pomorzu i wydaje mu się to nieprawdopodobne, by przedstawiciele robotników taką propozycję zgłaszali.

Oświadczenie p. Klotta zapisano do protokołu.

Następnie p. Klott konferencję obu

stron zamknął, zapraszając przedstawicieli Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rz. Polskiej, Zjednoczenia Zaw. Polskiego i Chrześcijańskiego Zw. Rob. Rolnych na konferencję do swego gabinetu.

Na konferencji u p. Klotta tow. Kwapiński i Nowicki, oraz pp. Urbański i Lesniewski złożyli oświadczenie imieniem swoich Związków, przeciwko jakimkolwiek obniżkom płac, wychodząc z założenia, że folwarki są gospodarstwami zbożowymi, przeto w okresie zwyżki cen zboża jest niedopuszczalna obniżka płacy robotników rolnych.

Przemawiał również przedstawiciel Min. Rolnictwa p. radca Banaszkiewicz, o położeniu rolnictwa, któremu odpowiadali tow. Kwapiński i Nowicki.

Na konferencji u p. Klotta byli obecni członkowie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Na zakończenie p. dyr. Klott podał, że żaden z obecnych przedstawicieli Rządu nie zgłasza propozycji obniżki płac.

Konferencję odłożono do czwartku, w którym to dniu nastąpi ostateczna decyzja, czy układ polubowny będzie mógł być zawarty.

Podpisanie polsko-sowieckiego układu granicznego

W niedzielę w Komisarjacie Spraw Zagranicznych nastąpiło podpisanie polsko - sowieckiego układu w sprawie stosunków prawnych na granicy sowiecko - polskiej. Ze strony ZSRR układ podpisał członek kolegium Komisarjatu Spraw Zagranicznych Stomoniakow, a ze strony Polski p. Rosiński. Układ wymaga ratyfikacji.

Rząd mandżurski nie chce wpuścić Komisji Ligi Narodów

Rząd mandżurski, (zjący z łaski Japonji. Red.), odmówił komisji mandżurskiej Ligi Narodów prawa wjazdu na terytorjum nowego państwa, uzależniając pozwolenie od usunięcia ze składu osób, towarzyszących komisji, urzędników rządu nankińskiego na czele z b. ministrem spraw zagranicznych dr. Ku. Podobno przewodniczący komisji Ligi Narodów, lord Lytton, oświadczył, iż komisja nie uda się do Mandżurji, jeżeli rząd mandżurski nie cofnie swego zakazu.

Komisarz węglowy

Jak wiadomo, przemysłowcy węglowi toczą narady w sprawie zrealizowania t. zw. układu eksportowego.

O ileby przemysłowcom nie udało się przeprowadzenie tego układu, Rząd zamierza ingerować i powołać komisara węglowego.

Na stanowisko to upatrzeni są: dyr. dep. górniczo - hutniczego Min. Przemysłu i Handlu, p. Peche, albo też dyrektor Kasy Chorych w Warszawie, p. Rożnowski.

Powrót z Egiptu

Marsz. Piłsudski ma wrócić 15 b. m.

W kołach „sanacyjnych” twierdzą, iż marsz. Piłsudski, wracając z wypoczynku w Heluanie, nie pojedzie do Londynu, lecz wróci wprost do kraju. Obecnie marsz. Piłsudski znajduje się na morzu na statku nie polskim. Statek ten zawinąć ma do Constanzy lub Trjestu.

Przyjazd marsz. Piłsudskiego do Polski spodziewany jest na 15 b. m.

Podobno premier Prystor wyjechał na jego spotkanie.

OD REDAKCJI

Już w środę, dn. 13 b. m. rozpoczynamy w naszym odcinku druk powieści górniczej.

Jana Waśniewskiego
p. tyt.

„Na podszybiu”

Jest to powieść z życia górników polskich w zagłębiach Dąbrowskim i Olkuskim.

Autor, który wyszedł ze środowiska górniczego, barwnym piórem opisuje dolę i niedolę „ludzi podziemnych”.

kc.

Po wyborze Hindenburga

Hitler zapowiada ataki

„Daily Express” ogłasza wywiad z Hitlerem, który m. in. oświadczył: Będę prowadził dalej walkę.

Hitlerowcy muszą odnieść zwycięstwo podczas wyborów do sejmiku w Prusach i Bawarii. „Będę atakować, atakować i jeszcze raz atakować”.

CO PISZE PRASA FRANCUSKA.

Prasa paryska publikując wyniki wyborów w Niemczech, podkreśla duży wzrost głosów, oddanych na Hitlera. Fakt ten nie oznacza, iż szeregi zwolenników Hitlera wzrosły w ciągu jednego miesiąca o 2 miliony głosów. Należy pamiętać, iż w drugim głosowaniu odpadł Dusterberg, którego zwol-

nicy oddali częściowo głosy na Hitlera. W każdym razie stwierdzić należy, iż Hitler zachował swój stan posiadania i jego stronnictwo odegra ważną rolę w

Zgon znanego historyka

W Moskwie zmarł członek akademii Pokrowski, znany historyk rosyjski, zastępca komisarza ludowego oświaty publicznej, autor wielu fundamentalnych prac historycznych.

nachodzących wyborach do krajów związkowych Rzeszy.

Socjalistyczny „Populaire” pisze, iż sukces Hitlera tłumaczyć należy poparciem ze strony monarchistów i komunistów.

„Petit Parisien” pisze, iż wynik wyborów jest dalszą komplikacją sytuacji wewnętrznej - politycznej Niemiec.

„Le Journal” stwierdza, iż wybory niemieckie nie przyczynią się do wzmocnienia zaufania Francji do Rzeszy.

„Echo de Paris” pisze, iż żaden Francuz nie powinien mieć złudzeń co do pacyfizmu Niemiec. Hitlerowcy są jaskrawo odwetowem stronnictwem.

wek, który grozi dalszą podwyżką cen zboża, przez ogromną większość średnich i małych rolników już w ciągu zimy, na podatki i t. p. za bezcen wyprzedanego. Za drożyzną zboża pójdzie i drożyzna chleba...

Warto wobec tego zapytać, czy to istotnie prawda, że państwowe zakłady przemysłowo - zbożowe bawia się w eksport zboża za granicę, zamiast rzucać je tam, gdzie chleb drożeje? Nie chcemy, bez konkretnych danych wydawać tu sądu, niemniej ciekawa rzecz czy i w jaki sposób myślnie władze zapobiedz możliwości wzrostu cen maki i pieczywa? Ciekawe tembardziej, że posiada się i własne zboże i własne młyny!...

Ale nie dość tego. Bo w ostatnich dniach handlarze nierogacizną podnieśli jej ceny. W Warszawie ceny wieprzowiny podskoczyły od razu o 25 do 30 procent. Za tem idą tłuszcze i wędliny. Również i wołowina

drożeje i na czem to się zatrzyma, jeszcze nie wiadomo.

Co do trzody, to wedle informacji, zaczerpniętych przez nas w kołach rolniczych, spęd jej na targi z różnych przyczyn zmalał i ceny jej u producentów istotnie poszły w górę i to w środku kraju bardziej, na wschodzie mniej...

Ale jeżeli ceny u producentów podskoczyły — średnio biorąc o 10, 15, czy choćby nawet i 20 proc., to z tego nie wynika, by handlarze do tej nadwyżki — poza dotychczasową i tak już zupełnie anormalną rozpiętością — jeszcze coś „dla siebie” ponadto „dobijali” i by mięso, tłuszcze czy wędliny podrożeć miały od razu o 30%!...

Nad zachowaniem należytego stosunku między ceną płaconą rolnikowi, a braną od spożywcy, tylko władze obowiązane są pilnie czuwać... O ile jednak nierogacizna wykaza-

ła pewną zwyżkę, to srubowanie cen wołowiny jest już manewrem zupełnie oszukańczym, przeciw któremu winny być zastosowane najsurowsze represje.

Bo cóż tu ważniejsze? Czy prawo do życia milionów ludzi, czy też kwestja „zysku” spekulantów?!

Nie dawno jeszcze temu pisma sanacyjne” twierdziły, że „w Polsce jest najtaniej”, nie podając oczywiście z czego ta „tanieść” wynika i w jakim pozostaje stosunku do „zasobności” społeczeństwa...

Obecnie ta „idylla”, wyrosła na podłożu ogólnego zubożenia, zdaje się już kończyć...

Zobaczmy więc, jaki ze swej umiejętności walki z trudnościami zdadzą w tych warunkach egzamin kierownicy naszej oficjalnej „polityki gospodarczej”...

Dzierżawa czy Zarząd miejski? Sprawa teatrów miejskich

P. Maciej Krywoszejew wydał nową broszurę „Częściowe emerytury i ich skutki“, zaopatrzoną w tabelę statystyczne, wykonane pracowicie, drobniutko i przejrzyście.

Wynikiem wywodów i zestawień jest wniosek, nasuwający się Czytelnikowi, że wydatki miasta na emerytury przewyższają ewentualne deficyty teatrów prowadzonych w zarządzie miejskim.

Emerytury oblicza p. Krywoszejew na procent składany, natomiast deficyt teatrów w zarządzie miejskim ustala, nie uwzględniając procentów. Na ten temat możnaby polemizować z autorem.

Pozostaje faktem, że miasto płaci wielkie sumy na emerytury artystów, z których kilku jest w pełni sił — i że czerpie z tego zysk obecny dzierżawca teatrów miejskich, który angażuje za bezcen przedwczesnych emerytów. „Emeryci“ ci w okresie kryzysu teatralnego woła nieznaczący chociażby dodatek do emerytury — od samej emerytury bez dodatku. Nie mówimy już o umiłowaniu zawodu, które aktora przykuwa do sceny.

Ze względu na to, że miasto oddaje dzierżawcy za darmo gmachy i niezwykle bogate urządzenia teatralne, a za pół darmo — albo jeszcze taniej — swoich „emerytów“, stanowiących znaczną większość zaangażowanego przez dzierżawcę zespołu.

Prawa aktorów, nabyte pracą — i składkami emerytalnymi, — muszą być uszanowane. Ale rozwiązanie problemu teatralnego, zbyt szczerze wobec dzierżawcy kosztem finansów miasta, zasługuje na krytykę — i na rewizję.

Poetyczne bebesyny

„Walka“ odkryła nowy środek walki z kapitalizmem. Drukuje ona „Ode do młodości“ i taki dodaje komentarz:

„Gdy burżuazja i kapitał ze zdwojoną energią atakują klasę robotniczą — niechże masy bronią się również potężnym i zwycięskim orężem Poezji“.

Tę właśnie kapitał i burżuazja najwięcej się obawiają. Teraz już klęska kapitału i burżuazji jest przypieczętowana.

Ze też „socjalistom“ z Kercelaka ten „rewolucyjny“ pomysł tak późno przyszedł do głowy.

Proces o zabójstwo studenta Wacławskiego

W piątek, o godz. 10 rano, rozpoczyna się w Wileńskim Sądzie Okręgowym rozprawy w procesie o zabójstwo studenta uniwersyteckiego, w czasie antysemitowskich zamieszek na wyższych uczelniach w listopadzie roku ubiegłego. Na ławie oskarżonych zasiadają Wulian, Zakkind i Ogus, którym akt oskarżenia zarzuca dokonanie zabójstwa. Jak wiadomo, Wacławski, który ranny został w czasie tych zamieszek, otrzymał śmiertelny cios kamieniem w czasie przewożenia go na stację Pogotowia.

Głodówka w więzieniu w Łęczycy

W zeszłym tygodniu wybuchła głodówka więźniów politycznych w więzieniu w Łęczycy.

Więźniowie żądali polepszenia wiktów, oraz domagali się, aby prokurator zbadał stosunki w więzieniu.

W czasie głodówki doszło podobno do zająć.

Ostateczna ruina „Pe-Pe-Ge“

Po ośmiu miesiącach „sanacyjnej“ gospodarki „nadzorczej“ Machinacje zakulisowe obcego kapitału

W całym szeregu artykułów, poświęconych aferze „PePeGe“, połączonej z uwięzieniem jej poprzednich dyrektorów, przedstawiliśmy wszechstronnie istotne przyczyny upadku fabryki, wykazaliśmy, jaką rolę w całej aferze odegrała „sanacja“ i jej opatrnościowy mąż na Poznaniu, b. wojewoda, p. Lamot, wreszcie poddaliśmy krytyce gospodarkę tak zw. nadzoru sądowego i „fachowych“ dyrektorów.

W „Robotniku“ z dnia 27 listopada r. ub. w artykule p. t. „Co dalej?“, omawiając fatalne skutki gospodarki nadzoru, pisaliśmy, że gospodarka ta prowadzi nieuchronnie do ruiny przedsiębiorstwa, że „fachowy“ nadzór i „fachowi“ kierownicy — zamiast uzdrowienia — doprowadzili fabrykę do zupełnego bankructwa.

W artykule z dnia 29 grudnia r. ub. p. t. „Tragedia robotników PePeGe“ — wbrew zapewnieniom, złożonym przez panów nadzorców na konferencjach prasowych, kiedy wyrazili oni „jakką najpóźniejszą nadzieję co do dalszego losu fabryki“ i zachwalali „wielki plan sanacyjny fabryki Pe Pe Ge na najbliższe lata“, — byliśmy zdania, że fabryka zostanie zamknięta właśnie „na skutek nieudolnej i niefachowej gospodarki nadzoru sądowego i nowo mianowanych dyrektorów“, o której to gospodarcę pisaliśmy wiele.

Alfisi znaleźli się optymiści z obozu rządowego i na łamach usługowej sobie prasy, — w rodzaju „najlepiej poinformowanego“ „L.K.C.“, „Dnia Pomorskiego“, „Prawdy w oczy“ i „Gonia Nadwiślańskiego“, — wypisywali hymny po chwalne pod adresem panów nadzorców, a „Goniec Nadwiślański“ (15.XI 1931 r.) uzyskawszy cenny wywiad z dyr. kap. Pietruskim, informował swoich czytelników, że nadzór sądowy wybrnął z wszelkich trudności, co z pełnym uznaniem dla jego wysiłków podkreślić trzeba.

„Prawda w oczy“ (15.XI 1931 r.) była zachwycona przedstawionym przez p. senatora Iwanowskiego bilansem pracy, nabrała przekonania, że ludzie ci, bogaci w wielkie doświadczenie życiowe, uzbrojeni w wielki zasób głębokiej wiedzy, a przedewszystkiem owiani młodziemstwem zapalem do pracy w całej pełni zdają sobie sprawę z tego wielkiego obowiązku, jaki wzięli na swoje barki i że zaufania, w nich pokładanego, nie zawiodą.

„Dzień Pomorski“ (16 lipca 1931 r.) a za nim „Kurier Krakowski“ po krótkiej notatce, donoszącej o zaarrestowaniu dyrektorów Halperinów, pisały: „aresztowanie Halperinów przyczyni się do oczyszczenia atmosfery, tak, że kapitał potrzebny do przeprowadzenia sanacji tak poważnego przedsiębiorstwa, teraz nabierze zaufania“.

Dyrektorów, o czym pisaliśmy, uwięziono pod zarzutem nadużyć na szkodę Skarbu Państwa popełnionych. Aresztowanie nastąpiło w dniu 15 lipca 1931 r., zwolnieni zostali dopiero w dniu 27 marca 1932 r. a więc po upływie 8 miesięcy. W ciągu całego tego czasu i dziś jeszcze, urzęduje „sanacyjny“ nadzór sądowy. Do nadzoru sądowego, jak wiemy, oprócz sędziego, który sprawę „Pe Pe Ge“ prowadził do samego końca, p.

Rogozińskiego, weszli p. senator Iwanowski i Mickiewicz. Kilkumiesięczna gospodarka dojeżdżających „fachowców“ z nadzoru sądowego, doprowadziła „Pe Pe Ge“ do zupełnej ruiny. Nadzór sądowy, — co wykazaliśmy w całym szeregu poprzednich artykułów, — pogłębił trudności utrzymania placówki: kasy i magazyny — puste. Fabryka pracuje po 1 — 2 dni w tygodniu, wyrabiając pałki gumowe dla policji. Jest to jedyny „rynek pewny“, po straceniu przez nadzór rynków zagranicznych, a zwłaszcza rynków w krajach zamorskich, jak: Afryka i Azja. Wewnętrzny rynek, przejęty pokrewne fabryki gumowe.

W chwili, kiedy piszemy ten artykuł, na fabryce trwa strajk z powodu niewypłacalności przez nadzór sądowy zarobków robotnikom za ostatnie 6 tygodni. Obecny stan fabryki „uzdrowienie“ przez nadzór sądowy, przedstawia się katastrofalnie: surowców niema zupełnie, zapasy zostały wyczerpane, pieniądze na zakup nowych niema, a Rząd, do którego nadzór sądowy wrócił się o udzielenie pożyczki, odpowiedział, że pieniędzy niema. Oto odpis:

Toruń, dnia 20 lutego 1932.

Urząd Wojewódzki Pomorski.

Wydział Pracy i Opieki Społ. N. POP. 22.3.

W Sprawie Pożyczki Zakładom Przemysłowym Pe-Pe-Ge w Grudziądzu na zatrudnienie bezrobotnych.

Do Pana Prezydenta Miasta

w Grudziądzu.

Na podstawie reskryptu Min. Pracy i Op. Społ. z dnia 11 bm. Nr. 935/P. P. Komunikuje Urząd Wojewódzki, że wniosek fabryki Pe-Pe-Ge (nadzoru. Przyp. Red.) z dnia 31 sierpnia 1931 r. o udzielenie pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych nie został przez Min. Pracy i Op. Społ. uwzględniony, gdyż Min. Skarbu odmówiło wyrażenie zgody, na udzielenie pożyczki firmie ze względów ogólnie - budżetowych. O powyższym należy firmę „Pe-Pe-Ge“awiadomić.

Za Wojewodę

(—) Kruszelnicki nac. wyd.

Treść przytoczonego pisma zamieszczamy nie dlatego, aby współczuć z panami nadzorcami nad bezowocnością ich zabiegów o uzyskanie od Rządu pożyczki, lecz w tym celu, ażeby dziś wykazać, ileśmy mieli racji pisząc w swoim czasie, że wszelkie nadzieje na uzyskanie od Rządu pożyczki są świadomym bałamuceniem opinii publicznej.

Stanowisko, jakie zajęliśmy od chwili objęcia fabryki przez „sanacyjny“ nadzór sądowy jest czytelne i „Robotnika“ dobrze znane z szeregu artykułów. Od samego początku demaskowaliśmy niefachowość nadzoru, wykazywaliśmy nieplanowość i rozrzutność w jego posunięciach, wreszcie zakulisowość polityki „wyższych“ czynników z obozu „sanacji“, polegającej na porozumieniu z francuskim konsorcjum gumowym Hutchinsona, które za cenę zniszczenia fabryki „Pe Pe Ge“, wedle krążących pogłosek przyrzekło „sanacji“ udzielenie pożyczki.

Jak bardzo Hutchinsonowi zależało na opanowaniu „Pe Pe Ge“, świadczy o tem ogłoszone drukiem w „Service Des Etudes Financieres“ sprawozdanie z niedawno odbytego posiedzenia Rady Nadzorczej tegoż towarzystwa, z którego dowiadujemy się, że p. Lausoy udał się do Grudziądza, by śledzić na miejscu rozwój wypadków. Wiadomości, jakie przywiezie p. Lausoy, pozwolą nam (Hutchinsonowi — przyp. autora) ustalić ostateczną linię postępowania dla uzgodnienia sprawy i ułożenia jej po myśli naszych (Hutchinsona — przyp. autora) interesów.

„Metody nasze (Hutchinsona) — czytamy dalej — idą w kierunku opanowania konkurencyjnych fabryk, za pomocą których zaspakajamy ich potrzeby rynkowe, zamiast prowadzić utrudniony eksport bezpośredni z Francji“.

Stan, w jakim znajduje się obecnie fabryka, odpowiada temu stanowi, w jakim Hutchinson chciał ją widzieć. Fabryka na skutek lekkomyślnej i nieudolnej gospodarki „sanacyjnej“ nadzoru sądowego, przedstawia ruinę. Stwierdza to zresztą już dziś sama prasa „sanacyjna“ z „dobrze poinformowanym“ „L. K. C.“ na czele, który w Nr. 88 z dnia 31 marca b. r. notatkę o uwolnieniu dyr. Halperina, zaopatrzył następującą uwagę: „areszt przyczynił się do szybkiej ruinacji przedsiębiorstwa, które w czasie prowadzenia go przez niefachowych nadzorców sądowych, straciło wiele“.

Tak po ośmiu miesiącach „sanowania“ fabryki przez „sanatorów“, pisze o „swoich“ prasa „sanacyjna“.

Tęgie głowy ekonomistów „L. K. C.“ potrzebowały aż 8 miesięcy, ażeby powtórzyć dosłownie opinię, jaką wyraziliśmy krótko po uwięzieniu dyrektorów.

Kazimierz Rusinek.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE CHOLERA W CHINACH.

Z Pekinu donoszą, że w Hankau wybuchła epidemia cholery. Władze nie mogły przedsięwziąć żadnych środków zaradczych wobec braku lekarzy i medykamentów. Dotychczas zantowano 32 wypadki śmiertelne.

KATASTROFA LOTNICZA.

W miejscowości Gera (Niemcy) wydarzyła się katastrofa lotnicza. Awionetka pilotowana przez 24-letniego lotnika Volksdorfa, spadła z wysokości 100 mtr. Pilot i towarzyszący mu pasażer ponieśli śmierć na miejscu. Aparat zdruzgotany jest doszczętnie. Przyczyną katastrofy było, jak przypuszczają, nieumiejętne prowadzenie samolotu.

MONOPOL ZBOŻOWY NA ŁOTWIE.

Łotewska rada ministrów uchwaliła dekret o wprowadzeniu od 1 czerwca państwowego monopolu importu zboża.

NIEUDAŁY TRANSPORT BALONU PROF. PICCARDA.

Nieznani sprawcy przerwali liny, którym gondola prof. Piccarda była przywiązana, wskutek czego spadła ona do potoku górskiego o 200 m. poniżej lodowiska. Z powodu niebezpieczeństwa lawin, wydobycie gondoli będzie mogło nastąpić dopiero w lecie.

Panuje przekonanie, że sabotażu dokonali górale, którzy chcieli, ażeby gondola pozostała nadal w Gurgi.

27 TYSIĘCY SZYLINGÓW W KIJACH NARCIARSKICH.

Podczas rewizji bagażu w pociągu pociąg Wiedeń — Paryż strażnicy celnicy znaleźli na stacji granicznej w Buchs w aluminiowych kijach narciarskich 27.000 szylingów w banknotach po 1.000 i 100 szylingów. Nadawca tego pakietu nie zgłosił się dotychczas. Suma została skonfiskowana.

Nie miała przygoda delegacji polskiej

na dworcu w Berlinie

Jak się dowiadujemy, w momencie kiedy na dworcu w Berlinie strzelano do prezydenta Banku Rzeszy dr. Luthera, na dworcu stał pociąg, w którym siedział delegacja polska, udająca się do Genewy. Jedną z kul utkwiła w przedziale, w oparciu, tuż obok miejsca, zajmowanego przez gen. Burhardta - Bukackiego.

Wyjazd pos. Grünbauma do Paryża

Wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża poseł Izaak Grünbaum. P. Grünbaum opuszcza Polskę na stałe. W Paryżu p. Grünbaum będzie pracował w międzynarodowych organizacjach sjonistycznych.

Walne zebranie nauczycieli

Obszerne sprawozdanie z walnego zebrania Nauczycielstwa Szkół Powiatowych Oddziału Warszawskiego, odkładamy, z braku miejsca, do numeru jutrzejszego.

Robotnicy popierają swoje pismo

Robotnicy popierają swoje pismo

Błogosławiona kontrabanda Rzecz o literaturze, cenzurze, rozwodach i t. p.

Nigdy nie wiadomo, jaka książka wpadnie człowiekowi do ręki, zwłaszcza, gdy się jej szuka w podręcznej bibliotece starego, zakopiańskiego pensjonatu! Takim właśnie dziwnym zbiegiem okoliczności, wzięciem niedawno do ręki tom XXV „Przeglądu Poznańskiego“ — z roku 1858... (Proszę się nie obawiać — rzecz będzie aktualna). Z nawyku raczej niż w nadziei znalezienia czegoś godnego uwagi, począłem przetrzącać pożyłkę kartki. Cóż za niespodzianka! Stary, pewnie zapomniany tu przez kogoś zeszyt, zawiera arcykawy pamiętnik podróży Juliana Ursyna Niemcewicza z Petersburga do Ameryki w roku 1796. Podróż ta, w której Niemcewicz towarzyszył Tadeuszowi Kościuszce, po uwolnieniu ich z więzienia przez „wspaniałomyślnego“ cara Pawła — odbywała się w zimie, wśród śnieżnego krajobrazu, pełna opisów przepraw po odcieczkach od świata bezdrożach Finlandji, po zamarzłych rzekach i jeziorach, była — jakgdyby — jedną wielką epopeją zmagania się ludzkich z żywiołami zimy. Może to, może ten zaśnieżony krajobraz, może ciągle utarczki ze śniegiem, z zademką, z lo-

dem, których jest pełno w pamiętniku Niemcewicza — dość, że jednym tchem pochłonałem pamiętnik, przeżywając wraz z jego bohaterami wszystkie emocje tej zimowej wyprawy. Oczywiście jeszcze pełne zadymki tatrzańskie, uszy pełne górskiego wiatru — coś dziwnego, że i serce czuło i rozumiało, jak nigdy, tamtych ludzi, którzy 150 lat temu przedzierali się przez mrozy i śniegi...

Nie to jednak jest tematem tego feljetonu. Zastanowiła mnie świeżość i aktualność uwag, spostrzeżeń, refleksji, czynionych przez Niemcewicza w czasie podróży. Zastanowiło mnie pogacstwo wrażeń dostarczonych przez tę lekturę. Dzięki Boy'owi otrzymaliśmy coś około półtorej setki przekładów starych autorów francuskich, będących — cokolwiekby o tem sądził szanowny książę Pirożyński — arcydzielnymi piśmiennictwa francuskiego. Pewno, nie możemy się poszczycić takim bogactwem literatury dawnej, godnej poznania, jak szczęśliwa Francja, której wzgórzka oplatają słodkie kręwy winne, zamiast naszych wiatrem podszytych jałowców i głógów — (może jest coś w tamtym kli-

macie co zapładnia) — dałoby się jednak — tak sądzę — odgrzebać parę pięknych tomów, któreby warto było przeczytać nie tylko na seminarium polonistycznym, ale o tak, po ludzku, w wagonie kolejowym, w poczekalni u lekarza, w chwili wypoczynku po pracy. Tak, jak się czyta modne powieści, które „idą“ i tłumaczone kiepsko romanse. A choćby na początek takie pamiętniki Niemcewicza.

Ba, ale jak to zrobić? Zaraz zobaczmy.

Uczonego Niemcewicza nikt nie weźmie do ręki, ale Niemcewicz zdjęty z piedestału (co tu dużo mówić, poprostu Niemcewicz odbronzowiony) — to co innego. Takiego Niemcewicza udałoby się przemycić. Sztuka popularyzowania wiedzy, jak sądzę, nienajpóźniejsza ze sztuk to na dobrą sprawę właśnie sztuka przemycania. Błogosławione to jednak przemycnictwo i błogosławiona kontrabanda. W żadnej dziedzinie nie trzeba jej dzisiaj w Polsce bardziej, jak w dziedzinie myśli, żadna bowiem dziedzina nie jest przynięcioną takim beznadziejnym głazem zacofania. I — rzecz dziwna — strażnikami tego głazu są — obok policji — także niektórzy... poeci. Pan K. A. Czyżowski, np. autor ostatniego szlagiera sanacyjnego, granego niedawno w Teatrze Na-

rodowym w obecności prezydenta Rzplitej, poza swoją twórczością poetycką(?) trudnił się... cenzurą filmów w ministerjum spraw wewnętrznych. A wiadomo jak to „poetycznie“ przykrawa się niektóre filmy u nas... Pan Krygier zaś, cenzor w komisariacie rządu, który skonfiskował niedawno tom poezji Edwarda Szymańskiego, także swego czasu podobno pisywał wiersze... Wszystko to przypomina żywo sytuację z przed wieku (aby pozostać w epoce Niemcewicza, który był punktem wyjścia tego feljetonu), kiedy to, po śmierci największego poety dawnej Rosji, Aleksandra Puszkina „opiekun“ jego car Mikołaj I „protektor“ sztuki, polecił swemu nadwornemu poecie, romantykowi Bazylemu Żukowskiemu, przetrząsnąć papiery zmarłego, aby — na wszelki wypadek — wypłenić z nich wszystko, co mogło być rewolucyjne. Sentymentalny romantyk spełnił najakuratniej rozkaz cara: w trzy kwadransy po śmierci Puszkina położył swoją pieczęć na gabinecie poety. Aby zaś niebezpieczny wróg ustalonego porządku rzeczy, zaczajony w papierach, przypadkiem nie uszedł tej obławie, dobrał sobie romantyk Żukowski do pomocy żardarmów... Car miał dobry wdech! Niebez-

*) Szczegóły te notuje w interesującej pracy o Puszkinie profesor Józef Tretliak.

pieczny rewolucjonista był tam! Ukrył się w jednym urywku przedśmiertnym, w jednej strofie tegoż urywku, w jednym wierszu tej strofy. W tej mianowicie:

I długo będą narodowi drogi,
Ze tirą dobre budziłem uczucia,
Ze uwielbiłem wolność w mój wiek srogi
I dla upadłych zebrałem współczucia.

Nie w smak pocie nadwornemu i cenzorowi w jednej osobie poszedł wiersz:

Ze uwielbiłem wolność w mój wiek srogi.
Zastąpił go też wysoce pomysłowo zdaniem:

„Ze wdziękiem wierszy byłem pożyteczny“ (?)

Teraz już Puszkina tak „poprawiony“ przez natchnionego cenzora mógł bez obrazy carskich uszu wejść do podręczników literatury! Niezastąpieni są i byli zawsze cenzorzy będący równocześnie poetami... Inna rzecz, że jeden z głównych cenzorów za czasów Pawła nazywał się... Tumański... „Dziwnie trafne, jak na cenzora, nazwisko...“ (Dok. nast.).

Wiesław Wóhnot.

*) Aby mnie ktoś nie posadził że robię jakieś polityczne aluzje, cytuję źródło: Prof. Józef Tretliak: „Z dziejów rosyjskiej cenzury“ — odbitka z „Czasu“ r. 1894.

„Alkohol”

Książka pod takim tytułem nie jest ani wydawnictwem propagandowym Polskiego Monopoli Spirytusowego, ani też — odrobinę — agitacyjną publikacją Armii Zbawienia. W książce tej mówi się wprawdzie o wódce często i dużo, nie to przecież czyni ją godną uwagi czytelnika i krótkiej wzmianki na tem miejscu. Autor „ALKOHOLU” (skontfiskowanego po ukazaniu się i wydane ponownie), posiada czujny i dobrze wyostrzony zmysł obserwacyjny i pomyślnie rokuje — sądząc z debiutu — talent pisarski; na bodźce rzeczywistości reaguje żywo i mocno, nie pozostawiając ich, gdy potrzeba, bez — repliki.

Replika taką jest „ALKOHOL”, na pisany z pasją, z impetem, w subiektywnym przeżyciu, mającym podnieść twórczą; w niektórych miejscach powieści słychać jakgdyby przeciągły świst strzały, wypuszczonej z bolesnie napiętego łuku woli autorskiej, świadomości i uparcie pragnącej zmierzyć się z podłością. W tej książce, prymitywnej i ubogiej pod względem kompozycji, znajdziemy zwykły, prawdziwy i jaskrawy wycinek warszawskiego świata literacko - dziennikarskiego, schwytanego — jak się to mówi — „na gorącym uczynku”.

W szczególności, opisuje autor, na ile bardzo sugestywnych sytuacji, do le i niedole proletariatu pisarskiego, ginącego — jakże często! — bez pomocy i nadziei, jeśli nie z najstraszniejszej nędzy, to w opłotach najhulajskiego wyzysku, uprawianego przez tych, którym pracę mózgu i nerwów sprzedawać trzeba. Pouczające kartki z życia pewnej kategorii pracowników umysłowych, kategorii niewątpliwie twórczej, społecznie cennej i niezbędnej!.. Temat, oczywiście, nie nowy, ale potraktowany bez szminki i fałszywych póz, z zasługującą na uznanie szczerością. Niewielki to, ale wymowny fragment piekła krzywdy ludzkiej, w którym smaży się i ginie „gasnący” świat. Taki fragment pozwala zrozumieć wiele: szlachetną dumę i odwagę jednych i dławiące się obrokiem u pełnych zębów karjerowiczostwo drugich.

Pod względem formy, książka utrzymana jest w stylu „reportażowym”, który wyrazistością słownego konturu przypomina często dobre, ostre zdjęcia fotograficzne. Tu i owdzie migotają nawet jakieś twarze znane z „Ziemlańskiej”, przewinie się postać, spotykana w knajpie, na ulicy, w teatrze. Pomijając pewną melodramatyczność fabuły, co jest dość charakterystyczne dla pisarskich pierwocin, książka Pręckiego niesie z sobą powiew świeżości i niesfałszowanego konwenansu życia. Jest ona protestem człowieka, który z paszczą rzeczywistości godzić się nie chce i nie może. Nie afirmuje jej ani radośnie, ani z rezygnacją.

Powieść zawiera wstawkę (mało zresztą usprawiedliwioną), gdzie autor daje przykłady seksualizmu dziecięcego, krystalizującego się w klasyczny tak zw. kompleks Edypa. Tu właśnie uznaje za właściwe wkroczyć „w obronę moralności publicznej” — cenzura, kastrując niektóre ustępy i narażając księgę na przygodę konfiskacyjną.

*) Artur Pręcki, „Alkohol”. Powieść. Wydawnictwo współczesne. Warszawa.

Wycieczka do puszczy Białowieskiej

Zarządu Głównego T.U.R.

Wyjazd z Warszawy dn. 14 czerwca (sobota) wieczorem, przyjazd w niedziele rano na stację Białowieża. Zwiedzenie parku, muzeum, rezerwatów oraz tartaku. Po południu wyjazd drezniami w głąb puszczy. Nocleg w Białowieży. W poniedziałek zrana odjazd do Hajnówki — zwiedzenie fabryki chemicznej, następnie wycieczka spędzi cały dzień w puszczy, ogląda cudowne źródła i t. p.

Powrót do Warszawy we wtorek, dn. 17-go rano. Koszty przejazdów, nocleg i inne, bez pożywienia 25 zł. Informacje i zapisy w Sekretariacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-030d godz. 13 — 15.

Czytajcie książeczki:

ZYGMUNTA ZAREMBY — „Racjonalizacja — kryzys — proletariatus”. KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO — „Faszyzm współczesny”.

Do nabycia w KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ, Warszawa, Warecka 9.

Hindenburg — Hitler

Wobec wyników pierwszego głosowania na prezydenta Niemiec wybór Hindenburga w głosowaniu drugim nie uległ wątpliwości. Mimo to walka wyborcza była bardzo zacięta, ponieważ obie strony, to znaczy zwolennicy Hindenburga i Hitlera, chcieli wykazać się większym przyrostem głosów. Drugie głosowanie było wyścigiem o głosy, a nie o fotel prezydenta.

W wyścigu tym Hitler zdystansował Hindenburga. Hitler zdobył zgorą 2 miliony nowych głosów, Hindenburg zaś tylko 700 tysięcy nowych głosów. W pierwszym głosowaniu 2½ miliona głosów poszło na kandydata nacjonalistów, Duesterberga, który wycofał swą kandydaturę. Część jego wyborców głosowała niewątpliwie na Hindenburga, część zaś na Hitlera. Trudno jednak przypuścić, by ubytek głosów komunistycznych, wynoszący 1,200 tysięcy głosów można było zapisać w całości na konto tych, co wstrzymali się od głosowania, a których również było ok. 1,200 tys. Nie ulega tedy wątpliwości, że część komunistów głosowała na Hitlera, co nie powinno budzić większego zdziwienia, gdy się weźmie pod uwagę hasło komunistów, iż głównym ich wrogiem nie jest Hitler i faszyzm, lecz socjalizm.

I ten znaczny przyrost głosów hitlerowskich budzi największy niepokój. Wprawdzie przyrost ten nie jest równomierny w całym kraju, wprawdzie w ostatnich dniach przed wyborami hitlerowcy ponieśli kilka

porażek w wyborach gminnych na prowincji, wprawdzie w szeregu miejscowości, gdzie doniedawna cieszyli się wielkim powodzeniem, ich propaganda wyborcza spotkała się z obojętnością mas, — ale oto mimo wszystko okazuje się, że Hitler i hitleryzm bynajmniej nie stracili na siłę przyciągającej. A podkreślić należy, że drugie głosowanie odbyło się po ujawnieniu planów zamachowych Hitlera, po ujawnieniu organizacji szpiegowskiej, „czerezwyczałki” hitlerowskiej. I te sensacyjne rewelacje, które powinny były odstraszyć od Hitlera setki tysięcy obywateli — przeszły jakgdyby bez wrażenia, a już conajmniej bez widomego skutku.

Potwierdza się więc ponownie cała groza hitleryzmu.

Powstaje pytanie, co będzie dalej, po jakiej linii rozwijać się będą wypadki w Niemczech. Są dwie możliwości.

Jedna — to podjęcie energicznej i nieustraszonej walki z hitleryzmem. Byłaby to walka niełatwa wobec tego, że grzyb hitleryzmu wżarł się już głęboko w organizm niemiecki. Ale walka ta, wsparta o „żelazny front” socjalizmu i związków zawodowych, skończyłaby się niewątpliwie zwycięstwem demokracji i klęską hitleryzmu. Jest doskonałą sposobnością wszczęcia tej walki, mianowicie wykrycie hitlerowskich planów zamachowych. Rządy Prus, Bawarii, Hesji i Badenii wypowiedziały się za likwidację hitleryzmu. Chodzą słuchy, że Rząd Rzeszy ma dziś - jutro rozwiązać organizacje bojówek hitlerowskich.

Ale czy to się stanie?

Już w obliczu 13 milionów głosów hitlerowskich chodzą słuchy, że Rząd Rzeszy ma przystąpić do układów z Hitlerem, że hitlerowcy mają być wciągnięci do „pracy państwowej”, że mają otrzymać kilka foteli w gabinecie Rzeszy.

Gdyby tak się stało, to los demokracji niemieckiej byłby przesądzony.

I jeszcze jedno: Hindenburg przeszedł obecnie głosami demokracji. Wobec rozpętania zdżdziałego hitleryzmu, Hindenburg, wierny przysiędze na konstytucję weimarską, siłą rzeczy musiał przechylić się ku centrum i lewicy, które ze swej strony poparły Hindenburga. Ale obecnie istnieje niebezpieczeństwo, że Hindenburg może dążyć do ugłaskania hitleryzmu, że może dążyć do kompromisów z nim. Jak poprzednio, wyniesiony głosami prawicy, pożyłkiwał centrum i lewicę, tak obecnie, wybrany przez centrum i lewicę, może on zmierzać do pozyskania hitlerowców. Hindenburg nie jest człowiekiem walki politycznej, a już najmniej człowiekiem demokracji. I z tej więc strony grozi niemałe niebezpieczeństwo.

Wybory do szeregu sejmów Rzeszy, a przede wszystkim sejm pruski, nie tylko nie przyniosą wyjaśnienia sytuacji, lecz jeszcze bardziej ją zaciemnią.

Niemcy przeżywają okres naprawy przełomowej. Zwycięstwo Hindenburga odwróciła tylko rozgrywkę między demokracją a faszyzmem, ale jej nie zażegna.

Gdzie „postawić dźwignię”?

Od strony produkcji czy od strony zbytu?

Artykuł poniższy tow. D. Grossa opiera się o analizę III tomu „Kapitału”. Chodzi w nim o „punkt wyjścia” dla przebudowy ustroju społeczno - gospodarczego. Nie wątpimy, że ciekawe wywody tow. Grossa zainteresują wszystkich naszych czytelników.

W poprzednim artykule p. t. „Światowy problem gospodarczy”, starałem się wykazać, że zagadnienie główne polityki gospodarczej polega na dostosowaniu zbytu do wysokiego poziomu wytwórczości, że rozwiązać zagadnienie można tylko przez podniesienie siły nabywczej szerokich mas ludności miast i wsi, wreszcie, że to zagadnienie należy rozwiązać w każdym Państwie odrębnie. Dotychczasowemu hasłu zbytu na zewnątrz (forsowanie eksportu) przeciwstawiłem hasło zbytu wewnętrznego — innymi słowy dla zagranicy wymiana towarów, a zbytu dla własnej ludności.

Celem produkcji winna być konsumpcja własnej ludności, a wymianę towarów z zagranicą trzeba temu celowi podporządkować. Nie powinien istnieć eksport, jako cel sam dla siebie, niezależny od potrzeb importu. Racjonalnym jest tylko hasło: „wszelka produkcja dla własnej ludności”, tak bezpośrednio, jako też za pośrednictwem wymiany towarów z zagranicą. W tym celu należy podnieść siłę nabywczą własnej ludności. Potrzeby ludności winny być, w granicach, wytwórczości, w jak najszerszym zakresie zaspokojone. Do tego celu dąży Socjalizm. Natomiast nie dąży Socjalizm weale do każdej formy „etatyzmu”. Celem pozostaje zaspokojenie potrzeb ludności w granicach wytwórczości w jak najszerszym zakresie. Cel ten może — i dlatego winien — być osiągnięty, skoro wysoki stan wytwórczości realizację tego celu umożliwi. Z tego założenia wychodził Engels w swojej pracy „Rozwój Socjalizmu od utopii do nauki”, Paryż 1880.

Z entuzjazmem stwierdza Engels w jednym z rozdziałów, że został — dopiero w tym czasie po raz pierwszy (r. 1878) — osiągnięty tak wysoki poziom wytwórczości, że zaistniała możliwość zabezpieczenia bytu wszystkim członkom społeczeństwa i to bytu, który nie tylko materialnie byłby wystarczający i stać się może z każdym dniem bardziej zasobny, ale który nadto gwarantuje zupełnie swobodny rozwój i zaspokojenie tak fizycznych, jak i umysłowych potrzeb człowieka. W ostatnim ustępie tego rozdziału Engels wyraża zapatrywanie, że zadaniem wiedzy socjalistycznej będzie określić warunki, w jakich wykorzystanie wysokiej wytwórczości dla szerokiej mas proletariatus ma być skuteczne. To zadanie stoi właśnie obecnie przed wiedzą socja-

listyczną, i domaga się jak najrychlejszego rozwiązania w interesie całego społeczeństwa. Wiedza ekonomiczna kapitalistyczna stoi bezradna, bo nie potrafi przy pomocy swoich dotychczasowych „reguł” uratować zamierającego gospodarstwa, a do nowych reguł przejść nie ma odwagi. Recepta dzisiejsza kapitalistycznej nauki ekonomicznej prowadzi do zmniejszenia konsumpcji, a w następstwie do zmniejszenia produkcji, co jest oczywiście błędne i szkodliwe. Wiedza socjalistyczna winna drogę taką wskazać, która prowadzi do większej konsumpcji i do większej produkcji. Drogę fałszywą wskazał bolszewizm, bo dźwignię postawił od strony produkcji. Dźwignię należy postawić od strony zbytu, a mianowicie — od strony środków płatniczych, czyli asygnać na podejmowanie towarów dla spożycia. Jeżeli nawet Państwo obejmie wszystkie warsztaty wytwórcze, to jeżeli nie załatwi się przedtem sprawy asygnać na konsumpcję, — robotnik będzie nadal niewolnikiem, wprawdzie nie w warsztacie, stanowiącym własność prywatną, lecz w warsztacie, stanowiącym własność Państwa. Ale to nie zmienia faktu, że będzie jednak niewolnikiem. A nim robotnik być nie chce i być nie musi. Należy tedy wyjść z założenia, z którego wyszedł Engels, a mianowicie z faktu zaistnienia wysokiego poziomu wytwórczości. Doświadczenie jest produktem dla wszystkich członków społeczeństwa, a z powodu coraz większej racjonalizacji może tych produktów być coraz więcej. Trzeba tylko podnieść udział w konsumpcji ze strony szerokiej sfery ludności. Trzeba tylko umożliwić szerokim sferom ludności zaspokojenie potrzeb w granicach wytwórczości. Potrzeby dzisiejsze są dwójakiego rodzaju. Są potrzeby indywidualne jednostek i potrzeby zbiorowe. Zasada górująca winno być hasło „jak najwyższe zaspokojenie potrzeb tak indywidualnych, jak zbiorowych dopuszczalne w granicach wytwórczości”. Ceny za towary, płaca za pracę, winny być dostosowane do zasady jaknajwiększej konsumpcji.

Ludność dzieli się dziś pod kątem widzenia podstawy indywidualnego bytowania — na dwie kategorie. Jedni opierają swój byt na sprzedaży towarów, a są nimi wielcy i mali rolnicy, przemysłowcy (łącznie z rzemieślnikami) i kupcy. Drudzy opierają swój byt na sprzedaży pracy. Są nimi najemni pracownicy fizyczni, oraz przynależni do t. zw. wolnych zawodów (adwokaci, lekarze i t. p.). Od wysokości ceny za towary, względnie od wielkości płacy za pracę zależy poziom bytowania danych osób, czyli udział w produktach, wy-

tworzonych dla rynku. (Pomijam bezpośrednią konsumpcję wytworów, dostarczonych przez własny warsztat). Przy pomocy ceny osiągniętej ze sprzedaży towarów względnie przy pomocy płacy za pracę realizuje każdy swój udział w spożyciu, czyli swój udział w dochodzie społecznym. W okresie przejściowym do nowych form będzie jeszcze zapewne utrzymany podział ludności na powyższe dwie kategorie.

Jeżeli ludzie, których byt opiera się na płacy za pracę, nie będą mieli obfitej środków płatniczych, to właściciele takich czy innych warsztatów nie będą mieli podstawy dla swego bytu, opartego na „zysku”. Ludzie, otrzymujący „płace” za pracę użyją środków płatniczych, jako asygnać do podjęcia towarów, a wówczas będą warsztaty uruchomione, czyli warsztaty będą na nowo wytwarzać towary w miejsce towarów już pozbytych.

Dźwignię postawić od strony zbytu, znaczy postawić ją od strony instytucji, która wydaje środki płatnicze, a te są niczym innym, jak asygnaćmi dla podejmowania towarów. Instytucja emisyjna wydaje te asygnały w drodze t. zw. kredytu, który jednakowoż w stosunku do gospodarstwa nie jest kredytem, bo gospodarstwo tych środków płatniczych nie zwraca, bo zatrzymanie tych środków płatniczych jest dla gospodarstwa rzeczą niezbędną. Jednakowoż nazwa ta musi pozostać, ze względu na to, że instytucja emisyjna nie daje tych środków płatniczych gospodarstwu, jako takiemu, lecz indywidualnie osobom prawnym, względnie fizycznym. Karol Marks w ostatnich swoich badaniach zbliżał się coraz bardziej do poglądu, że dla uzyskania drogi przejściowej od ustroju kapitalistycznego do nowych form gospodarczych, trzeba dźwignię postawić pod instytucję emisyjną, którą Marks nazwał osi systemu kredytowego („Der Angelpunkt des Kredit-systems”) i przewidział, nie dając ścisłego umotyłowania, jako rzecz „nieulegającą żadnej wątpliwości”, że „system kredytowy będzie służył za potężną dźwignię w czasie przejścia od formy kapitalistycznej produkcji do formy produkcji na podstawie uspołecznionej pracy”. (Cytaty wzięte są z tomu III-go „Kapitału”, część II-ga). Jestem tedy w porządku z teorią Marksa i Engelsa, jeżeli twierdzi, że dźwignię trzeba postawić nie od strony produkcji, t. j. nie od strony przejęcia przedsiębiorstw przez Państwo, lecz od strony środków płatniczych, czyli od strony zbytu.

Daniel Gross.

Sprawa więźnia brzeskiego przed sądem Najwyższym

Posel Kohut, członek Ukraińskiej Socjalistycznej Radykalnej Partii — odbył w marcu 1930 roku zgromadzenie poselskie w Zabereżu w Małopolsce Wschodniej. W swojej mowie podniósł, że stosunki w Małopolsce Wschodniej są anormalne, że policja dopuszcza się nadużyć, a władze skarbowe wymierzają wygórowane podatki.

Wywiadowca policyjny wiec rozwiązał i wykrzykiwał do tłumu po wiecu, że poseł dr. Kohut podbudza przeciwko władzy i wzywa do nieplacenia podatków.

Posłowi Kohutowi wytoczono śledztwo o zaburzenie spokoju publicznego, potem uwięziono go za to i za inne przemówienia w Brześciu, a następnie sąd we Lwowie skazał go w pierwszej instancji na półtora roku więzień.

Posel dr. Kohut zaskarżył jednak owego wywiadowcę policyjnego, Albina Jedlińskiego, o oszczerstwo. Jedliński przyznał się, że wyraził się, iż dr. Kohut podburzał przeciw władzy i wzywał, aby ludność ukraińska nie płaciła podatków. Sąd grodzki i sąd okręgowy w Stanisławowie uniewinniły oskarżonego Jedlińskiego.

Onegdaj znalazła się ta sprawa na wo kandydacie Sądu Najwyższego. Obrona posła Kohuta adwokat tow. dr. Karniol wywodził, że Jedliński obowiązany jest udowodnić prawdziwość swoich zarzutów i że stanowisko sądów niższej instancji, które go od tego zwalniają, mimo, iż — jak wyroki podkreślają — „zbyt ostro i radykalnie skwalifikował przemówienie oskarżyciela prywatnego” — jest błędne. Posel Kohut — wywodził tow. dr. Karniol — na podstawie takiego „zbyt ostrego i radykalnego skwalifikowania jego przemówienia” powołował na Brześciu na długie i straszne dni i noce.

Sąd Najwyższy, po długiej naradzie, wyrok zatwierdził.

Uczniowie w roli woźnych

„Oszczędności” w szkołach

Otrzymujemy następujące pismo: Po „oszczędnościach” na etatach nauczycielskich, na lokalach, na opale, na pomocach naukowych i t. d. przyszła kolej na woźnych w szkołach powszechnych.

W każdej prawie szkole powszechnej zredukowano jednego lub dwóch woźnych. Sale szkolne nie są należycie oczyszczane ani przewietrzane, bo pozostali woźni pracują ponad siły: po 10 — 14 godzin na dobę. Poza tem jest ich mało.

To też kierownicy wielu szkół poradzili sobie w ten sposób, że na miejsce woźnych powoływali dyżurnych z poród dzieci szkolnych. Dzieci dostały opaski na rękawy, oznaki władzy, i zamiast uczyć się, pilnują na korytarzach szkolnych porządku.

Znow w innych szkołach nauczyciele muszą przerywać lekcje i otwierać drzwi słońcającym się dzieciom lub interesantom.

Cierpi na tem najwięcej nauka, a potem zdrowie dzieci i nauczycieli.

el.

Gdzie zdobyć wykształcenie techniczne i posadę

Z dniem 21 marca r. b. rozpoczęło przyjmowanie kandydatów do Państwowej Szkoły Technicznej w Warszawie.

Kandydaci do tej Szkoły winni mieć odbyłą lub załatwioną służbę wojskową, a nie przekroczone 30 lat życia oraz posiadać świadectwa z ukończenia przynajmniej 6-u klas szkoły średniej z prawami państwowymi.

Wszyscy kandydaci poddawani są egzaminowi konkursowemu z matematyki w zakresie 6-ciu klas gimnazjalnych.

Od wyniku tego egzaminu uzależnione będzie skierowanie kandydata na 3-miesięczną przedwstępną praktykę przy budowie i remoncie linii telegraficzno - telefonicznych w charakterze zwykłego robotnika z płacą 2/3 dniówki robotnika niewykwalifikowanego.

Zachowanie się oraz zdolność i sprawność w pracy, wykazane podczas praktyki, decydują o ostatecznym przyjęciu kandydata do Szkoły Technicznej.

Nauka w szkole trwa 2 lata, przy czym w czasie letnich miesięcy słuchacze odbywają dalszą praktykę.

Nauka na kursie bezpłatna. Przy szkole jest bursa, z której mogą korzystać kandydaci z prowincji, najbardziej potrzebujący mieszkania.

Przesadna reklama twierdzi, że niektóre środki do pielęgnowania zębów usuwają kamień naczynny podczas gdy kamień naczynny usunąć może jedynie dentysta. Prawda natomiast jest, że można zapobiec tworzeniu się kamienia naczynnego przez ciągłe używanie pasty do zębów CHLORODONT.

Z zabytków przeszłości



Na zdjęciu naszym widzimy ciekawy zabytek: tak zw. zajazd hetmański z XVIII wieku w Podhorcach, pow. Złoczów.

Uprawa ryżu na Cejlonie



Uprawa ryżu wymaga terenów bardzo wilgotnych, przez większą część roku stojących pod wodą. Tubylcy, pracujący bez ubrania pod promieniami tropikalnego słońca, muszą ponieść wiele trudu, ażeby plantatorzy mogli obławić się złotem.

Automobilista na pustyni



„O Poże! — ja myślałem, że to jest fata-morgana! (Judge).”

Nominacja?

Podobno p. Adam Szczypiorski ma zostać wicedyrektorem gazowni warszawskiej na miejsce ustępującego, z powodu zemerytowania, wicedyrektora Torzeńskiego.

Przed rozpoczęciem sezonu na Wiśle

W rezultacie dokonanej lustracji brzołów Wisły stwierdzono, że rozplanowanie przeszłoroczne było dobrze pomyślane. Żadnych zasadniczych zmian do rozplanowania się nie wprowadza. Jedynie kluby Strzelec i Marynarz będą przeprowadzone albo na lewy brzeg rzeki, na miejsce w pobliżu mostu linii średnicowej, względnie pozostaną na brzegu praskim. W latach poprzednich niektóre przedsiębiorstwa odnajmu łodzi na Wiśle, po zaakceptowaniu wyboru miejsca przez komisję wiślańską, przesuwały się samowolnie na inne miejsca. W roku bieżącym na tego rodzaju samowolę władze zwrócają wyjątkową uwagę i winni pociągani będą do odpowiedzialności. W kołach pedagogicznych wysunięto wniosek w sprawie wydania zakazu prowadzenia na Wiśle przedsiębiorstw odnajmu łodzi. Wiosłowanie na otwartej wodzie może być pozwolone jedynie osobom posiadającym pewne w tym kierunku przeszkolenie. Przeszkolenie odbywa się w klubach sportowych, które czuwają nad każdym wiosłującym, podczas gdy wiosłujący w łodziach odnajmowanych u przedsiębiorców, często narażeni są na wypadki.

Trzy trupy

W nocy z piątku na sobotę popełniono w Rydzynie potworną zbrodnię, której ofiarą padło 3 osoby. Zamordowany został uderzeniami siekiery gospodarz wiejski KOZICA, jego żona i córka, która w momencie wykrycia zbrodni jeszcze żyła.

Szczegóły i motyw zbrodni są nieznane.

Zasądzenie „strzelców” chojnickich Za włamania i rabunki

Przed sądem w Chojnicach rozegrał się epilog głośnej sprawy członków „STRZELCA”, oskarżonych o dokonywanie systematycznych włamań i rabunków. Zasądzeni zostali „strzelcy”: JESZKE na półtora roku więzienia, PICHARSKI na rok więzienia, POLASZEK na 4 i pół miesiąca więzienia i BRYGMANN na pół roku więzienia.

Zwolnienie Wabia-Wabińskiego Za kaucją 5.000 złotych

Znany w Warszawie jubiler Wabia-Wabiński, osadzony w więzieniu pod zarzutem sprzeniewierzenia klejnotów danych mu do naprawy, został wypuszczony na wolność.

Po ukończeniu śledztwa prokurator zastosował kaucję w wysokości 5000 zł, jako środek zapobiegawczy. Jeden z krewnych jublera złożył gwarancję hipoteczną.

Sprawa o sprzeniewierzenie klejnotów odbędzie się w jesieni.

Po ustąpieniu generalskich rządów w Jugosławii



Gen. Živković, wykonawca dyktatorskich planów jugosłowiańskiego króla Aleksandra, zmuszony został do ustąpienia ze stanowiska kierownika rządu. Wprowadzenie rządów wojskowych w Jugosławii nie udało się.



Szefem nowego rządu w Jugosławii został Marinković, dotychczasowy minister spr. zagranicznych. Ma on za zadanie uspokojenie opinii, jak niegdyś u ras p. Bartel.

Sowiecki prokurator



W moskiewskim procesie o zamach na radcę niemieckiego poselstwa, von Twardowskiego, dwaj studenci Stern i Wasiliew, skazani zostali na śmierć. Oskarżał prok. Krylenko, podobnie którego zamiszczamy.

Co słyszać w Warszawie?

SPADEK WODY NA WIŚLE rozpoczął się w dniu wczorajszym zupełnie wyraźnie. Najwyższy poziom wód notowany był w niedzielę, mianowicie 4.47 ponad 0, wczoraj o 7 rano poziom wynosił 4.07, w południe 4 metry. W dalszym ciągu tendencja zniżkowa. Sztab powodziowy od dnia wczorajszego, zdjął posterunki na wałach i przy mostach. Worki z piaskiem będą w tych dniach zabrane do składów.

TARGOWISKO POD WIADUKTEM byłoby już oddawna otwarte gdyby nie przeszkody kredytowe. Chodzi o to, że musi być zniesiony parkan z drutu kolczastego pod wiaduktem Poniatowskiego i ustawiony nowy parkan z drutu zwykłego (siatki). Na ten cel ani wydział techniczny, ani inspekcja handlowa nie mają narazie gotówki.

SPRZEDAŻ PAPIEROSÓW w słupach reklamowych zgodnie z projektem „Jedności inwalidzkiej” wymaga głębszego zastanowienia się. Chodzi mianowicie o to, że podczas zimy w żelaznych słupach jest strasznie zimno, podczas upałów sprzedawca będzie się mógł przypieć jak pod kuchnią. Poza brak wentylacji utrudnia realizację pożytecznego projektu.

RUCH JEDNOSTRONNY kołowy na ulicach obowiązuje w zasadzie każdy wózek, każdego rowerzystę. Tymczasem pocztowcy, telegraficzni pracownicy i t. d. nie stosują się do przepisów. Policja otrzymała nakaz zwracania uwagi na stosowanie się wszelkich korzystających z udogodnień komunikacyjnych do przepisów o ruchu jednostronnym.

Naiwni klienci bankiera Kwinty

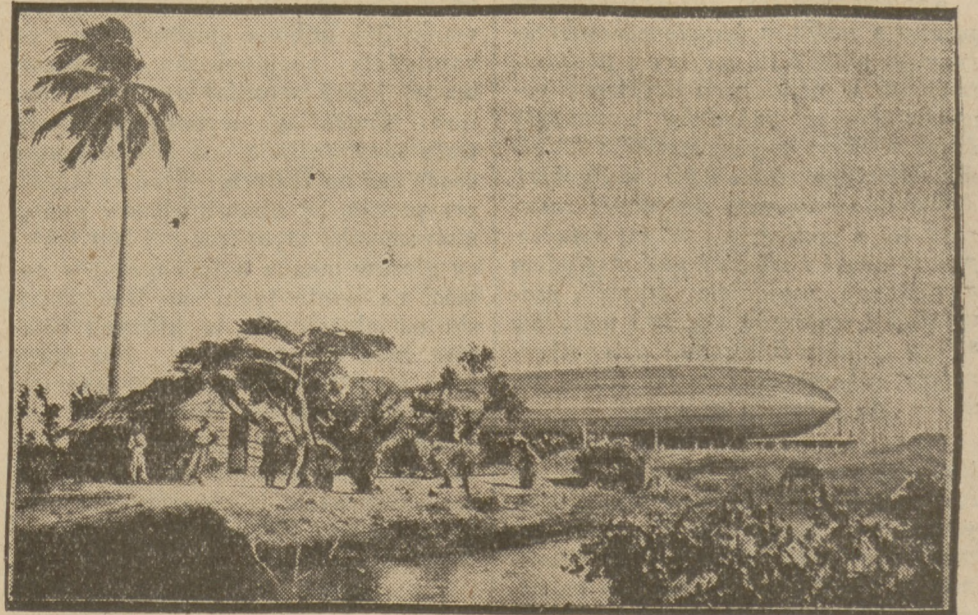
ZBIÓR ZŁOTYCH MONET.

Śledztwo w sprawie podstępnego bankructwa bankiera Kwinty zatacza coraz szersze kręgi. W mieszkaniu przyjaciółki bankiera, Gurgulowej, znaleziono zbiór złotych monet, które na polecenie sędziego śledczego poddano ekspertyzie. Specjaliści oceniają zbiór na 80 tysięcy zł. Prawdopodobnie jest to depozyt, złożony przez któregoś z klientów i następnie przywłaszczony przez Kwintę. Zbiór monet został zasekwestrowany.

Jedna z ofiar Kwinty zeznaje, iż namówił on ją, aby wycofała swój wkład w wysokości 2000 dolarów z Banku Gosp. Krajowego, bo Bank ten ładnie ma zawiesić wypłaty. Naiwna klientka ulokowała podjęte pieniądze u Kwinty i oczywiście więcej ich nie zobaczyła.

Istnieje możliwość aresztowania synów Kwinty pod zarzutem brania przez nich udziału w machinacjach ojca.

„Graf Zeppelin”



Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin” odbył dwie podróże do Ameryki, ustanawiając rekord szybkości statków powietrznych tego typu. Na naszej ilustracji „Zeppelin” odpoczywa w Pernambuco.

Sport kobiecy



W dniu 31/3 b. r. odbyła się w Seminarjum K. Z. P. lekcja pokazowa gimnastyki kobiecej metodą Agnety Bertrau, pod kierunkiem p. E. Dziewulskiej. Pokaz wzbudził duże zainteresowanie publiczności. Zdjęcie przedstawia jedno z ćwiczeń.

Uciekinierzy z Rosji sowieckiej



W lutym i marcu, liczne rodziny młodańskie usiłowały przedostać się przez zamrażnięty Dniestr do Rumunii. Niestety udało się to tylko nielicznym, większość została wystrzelana przez straż

sowieckie. Ci, którym udało się uratować życie zostali przyjęci przez Rumunów w Besarabii. Zdjęcie przedstawia gromadkę uciekinierów w Kiszyniowie.

Strasza śmierć kolejarza

Maszynista kolejowy ANDRUSZKA, zamieszkały w BYDGOSZCZY, prowadząc onegdaj pociąg pociąg towarowy w pobliżu stacji SUCHOSTRZYK, wychylił się tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o ścianę mostu i poniósł śmierć na miejscu.

STAN POGODY

SŁONECZNIE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Nocą chmurno, miejscami możliwe opady, potem pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym i krótkotrwałych przelotnych deszczach. Znacznie chłodniej. Słabe wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Bezrobocie w Toruniu

Demonstracje bezrobotnych. Rewizje i aresztowania

W Toruniu, podobnie jak i w innych miastach liczba bezrobotnych wzrosła do granic dotąd nienotowanych. Musimy zaznaczyć, że Toruń jest miastem o mało rozwiniętym przemyśle. Oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych mamy około 3000. Cyfra ta jest niepełna, gdyż nie obejmuje bezrobotnych, którzy zasiłek wyczerpali i tych którzy pracowali w zakładach niepodlegających ustawie o bezrobociu.

Bezrobotni żyją w warunkach niebywalej nędzy. Komitety niesienia „pomocy” bezrobotnym stały się źródłem powszechnego niezadowolenia, terenem agitacji na rzecz sanacyjnych organizacji. Magistrat zatrudnia niewielką część przy pracach doraźnych, ale i tu o uzyskaniu pracy decyduje przynależność do polityczna bezrobotnego. Ogółem, znalazło pracę 1900 osób. Czas pracy wynosi od 26 do 34 godzin tygodniowo. Do 2 kwietnia b. r. magistrat płacił według taryfy dla robotników komunalnych. Od tego dnia, bez uprzedzenia, ustawowego wypowiedzenia, obniżył płacę o 22 grosze na godzinę. Fakt, że Magistrat, złamał przepisy ustawy i narzucił obniżkę płac w warunkach, które mogą posłużyć przed siębiorstwom prywatnym jako atut do nowych obniżek, wywołał ogromne wzburzenie, następstwem czego były masowe zgromadzenia bezrobotnych, zorganizowane przez Radę Klasowych Zw. Zawodowych, przy masowym udziale zainteresowanych.

Ponieważ konferencje i interwencje u Prezydenta m. i Wojewody nie odniosły skutku, bezrobotni samorzutnie zebraли się przed magistratem w liczbie 3000 osób, a następnie pochodem ruszyli przed województwo. Wyłoniona delegacja interwenjowała poraz wtóry u Wojewody, który przyrzekł interwenjować w sprawie wysuniętych przez delegację postulatów. W tym celu, wyznaczył na dzień 11 b. m. konferencję w województwie na którą zaprosił przedstawicieli magistratu.

W sobotę 9 b. m. odbyło się w sali „Eldorado” wielkie zgromadzenie bezrobotnych, na którym tow. Rusinek i sekretarz Oddziału Bezrobotnych przy

Radzie Związków Zawodowych, tow. Hordyk składali sprawozdanie z przebiegu konferencji.

Uchwalono rezolucję, domagającą się uwolnienia aresztowanych w dniu 8, 9, i 10 b. m. tow. Kujawy, Białkowski, Półkowskiego i Wędzińskiego, oraz przeprowadzenia dochodzeń w

sprawie bicia aresztowanych i surowego ukarania winnych.

W chwili kiedy to piszemy, nadchodzą wiadomości o rewizjach przeprowadzanych w mieszkaniach naszych towarzyszy i licznych aresztowaniach.

Erka.

Niefortunny występ posłów Gawlika i Tomaszewicza w Grudziądzu

(Kor. własna).

Z. Z. Z. zwołał na dzień 6 kwietnia b. r. zgromadzenie robotników fabryki Pe-Pe-Ge. Na zgromadzenie przybyła znikoma liczba sympatyków p. Moraczewskiego (w Grudziądzu p. Moraczewski także nie przyjął się) natomiast licznie przybyli członkowie klasowego Związku chemicznego.

Towarzyszom naszym bojówka „sanacyjna” pod wodzą znanego na gruncie Grudziądza z niepięknej strony Chabow

skiego, utrudniała wejście na salę. Przez szkody jednak zostały pokonane, towarzysze nasi uspokoiłi awanturników. Jako referenci przybyli posłowie z grupy „robotniczej” BeBe, Gawlik i Tomaszewicz.

Pojawienie się tych panów na scenie wywołało burzę protestów, zgromadzeni w sposób dosadny wyrażali opinię o „obrońcach” „sanacyjnych” i „związczyku” Moraczewskiego.

Gdy poseł Tomaszewicz zaczął „wykładać” „dobrociestwa” ustawy scaleniowej ubezpieczeń socjalnych, na sali powstała nieopisana wrzawa i protesty.

Posłów Be Be sala wygwizdała i przepełniała.

Przy okazji oberwał też naganiancz Stosko, wyższy urzędnik pocztowy, znany z tego, że pobiera pensję z funduszu państwowych, a pracuje w sekretariacie grodzkim Be Be i w „Strzelcu”.

Tak skończyła się pechowa wyprawa posłów z „robotniczej grupy BeBe”.

erka.

Zwycięstwo młynarzy w Lubiczu

(Kor. własna).

W Lubiczu, koło Torunia, młyn Heressa narzucił robotnikom obniżkę zarobków od 20 do 30%, przyczem wprowadził cztery kategorie płac, czego dawniej nie było. Obniżkę zarobków wprowadził z dniem 1 lutego r. b. Robotnicy, w odpowiedzi na to, zagrozili strajkiem. Z początku interwencje tow. Rusinka nie odniosły skutku; fabrykant był nieustępliwy.

W końcu jednak po konferencji, zwołanej z urzędu przez Inspektora Pracy, p. Wróblewskiego z Włocławka, fabrykant, któremu wykazano cały szereg przekroczeń natury ustawowej, przyjął warunki wysunięte przez klasowy związek spożywców, które przywracają dotychczasowe prawa robotnikom. Różnicę, jaka powstała po wprowadzeniu obniżki, fabrykant zobowiązany jest wy-

płacić od dnia jej zaprowadzenia; ci robotnicy, którzy nabyli prawa do urlopu, mają urlopy otrzymać, a ci, którym urlopy obliczono w sposób niezgodny z ustawą, otrzymają należną różnicę. Płac kobiet i młodocianych zostały podniesione o 50 gr. dziennie. Poza tym zakazano pracować w soboty po 8 godzin.

Zatarg — jak widzimy został załatwiony pomyślnie dla robotników. Część robotników — w okresie, w którym panują silne tendencje obniżania płac — uzyskała znaczną podwyżkę zarobków. Jest to zasługa klasowego Związku rob. przemysłu spożywczego, do którego wszyscy robotnicy solidarnie należą.

Po konferencji odbyło się zebranie, na którym robotnicy wyrazili uznanie dla kierowniczych ciał Związku klasowego.

Awans p. Choczyńskiego o dwie rangi naraz

„Naprzód” donosi:

„Krakowski Dziennik Wojewódzki” w Nr. 5 z daty 5 kwietnia 1932, przyznosił w „dziale urzędowym” na stronie 118 pod pozycją 44 na czele rubryki „Ruch służbowy” następującą notatkę:

„Minister spraw wewnętrznych zamianował prow. sekretarza w X stopniu służbowym, Adama Choczyńskiego, w starostwie grodzkim w Krakowie do odwołania referendarzem w VIII stopniu służbowym w zarządzie centralnym ministerjum spraw wewnętrznych.”

Jak wiadomo, p. Adam Choczyński był cenzorem prasy krakowskiej. Przytem był uczniem III roku prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na czwartym

roku się nie dostał, gdyż przepadł przy egzaminie. Poczem awansował na sekretarza starostwa grodzkiego w Krakowie. Zeznaniami swymi, które jako „świadek” złożył w procesie brzeskim w Warszawie, zyskał sobie pelac zachwytu pochwały w „sanacyjnej” „Gazecie Polskiej” i ubolewanie, że pozostaje na tak niskim stopniu służbowym „choć ma dwa lata studiów prawniczych za sobą”.

Obecnie awansował z X od razu do VIII stopnia służbowego i zabrany został z Krakowa do Warszawy do centrali.

„Bajeczna karjera” p. Choczyńskiego odsłania społeczeństwu, jacy urzędnicy siedzą w „zarządzie centralnym” ministerjum spraw wewnętrznych.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin” z Jaramcem w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś czeska opera narodowa Fr. Smetany p. t. „Sprzedana narzeczona”.

TEATR NARODOWY. Do piątku włączanie „Don Karlos”. W sobotę premiera sztuki historycznej Mussoliniego i Forzana „Sto dni” w reżyserji dyr. L. Solkiego.

TEATR NOWY. Codziennie komedia włoska „Młodość szumi”.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Bank Nemo”.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych znakomita komedia Berna da Shawra „Pigmaljon” w doskonałym wykonaniu całego zespołu.

TEATR MAŁY. Dziś „Poprostu Truteń” Winawera.

„MIŁOŚĆ PANIENSKA” W TEATRZE MAŁYM. Najbliższą premierą Teatru Małego będzie sztuka Marii Kuncewiczowej p. t. „Miłość Panienska”. Debiut teatralny świetnej pisarki budzi w sferach literackich jaknajwyższe zainteresowanie. Sztukę reżyseruje Aleksander Węgielko.

BANDA. Rewja p. t. „100% Bandy”.

TEATR „MORSKIE OKO”. W dalszym ciągu rewja „Złota defilada”.

TEATR QUI PRO QUO. Codziennie rewja „Poczekajcie, Poczekajcie!”

Dyrekcja Teatru, chcąc uprzystępnąć teatr jaknajszerszym warstwom publiczności od dnia dzisiejszego, zniża ceny miejsc od 1 do

6.50, tak, iż „Qui Pro Quo” będzie najtańszym teatrem w stolicy.

TEATR „KAMELEON”. Nowa rewja p. t. „Walter pod Messalką”.

ANANAS. „Kwiat z Hawaj”.

MIGNON (6 i 9 m. 30). Rewja w 16 obrazach p. t. „100% Contra Bandy” oraz na ekranie „Maradu”.

TEATR „NOWOŚCI”. Dziś „Carewicz”, jutro wchodzi w repertuar operetka Abraham „Wiktoria i jej huzar”.

KONSERWATORJUM. Dziś, we wtorek grają w sali Konserwatorium dwaj znakomici laureaci sowieccy Abram Lufer i Emanuel Grozman. Bilety sprzedaje kasa teatralna Marszałkowska 98 róg Al. Jerozolimskich (Orbis).

BELGIJSKI KWARTET SMYCZKOWY. W środę odbędzie się w sali Konserwatorium wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu znakomitego kwartetu smyczkowego z Liege. W programie kwartety Beethovena, Ravela i Franka. Bilety sprzedaje kasa teatralna Marszałkowska 98 róg Al. Jerozolimskich (Orbis).

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dol. Stan. Zjedn. 8.90.
Dewizy. Belgia 124.85, Gdańsk 174.35, Holandia 361.15, Londyn 33.90, Nowy Jork 8.903, Paryż 35.15, Praga 26.37, Szwajcaria 173.60.

Wczorajsze wypadki

SKUTKI FIGLÓW Z BRONIA.

11-letni Dawid Pomeranc, uczeń, manipulując straszakiem, spowodował wystrzał, przyczem cały nabój ugodził chłopca w palec prawej ręki.

PORÓD NA ULICY.

Na ul. Młynarskiej, pod parkanem cmentarza ewangelicko - augsburskim, zasnęła nagle i upadła 30-letnia Eugenia Federowiczowa. Lekarz Pogotowia

stwierdził poród i przewiózł matkę wraz z noworodkiem do zakładu położniczego.

ZBRODNICZE NAPADY.

Przed domem Nowolipki 12 nieznaną sprawcą napadł i ugodził nożem w szyję 55-letniego Stanisława Siedleckiego, robotnika.

— Przed domem Leszno 75, został napadnięty i zraniony łepem narzędziem w głowę, otrzymując 4 rany, malarza 24-letni, Ludwik Grzegorzewski.

— Również 4 rany tłuczone głowy otrzymał nadzorca tramwajowy, 51-letni Marcin Błaszczak. Wszystkim ofiarom bólek lub zbrodnich napadów pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

ZA ODMOWE TOWARZYSTWA — NOŻEM W PLECY.

Ulicą Elektoralną przechodziły wieczorem dwie koleżanki, 19-letnia Marianna Osetkówna i 20-letnia Otylia Dylgo, służące. Na rogu ul. Mirowskiej idące zaczęły dwóch nieznaną mężczyzn, którzy zamierzali towarzyszyć koleżankom. Osetkówna nie zgodziła się. Wówczas jeden z nieznajomych wyjął noż i zadał cios w plecy, poczem zbiegł. Ranną przewieziono do ambulatorjum Pogotowia.

PRZY PRACY.

Przy ul. Nalewki 33, tapicer, 41-letni Sławomir Waldzauer, w czasie pracy spadł z drabiny i złamał lewą nogę. Pogotowie przewiozło W. do domu.

KRWAWA BÓJKA RODZINNA — 3 OSOBY RANNE.

Przy ul. Górczewskiej 73 wynikła bójka rodzinna. 54-letni Józef Wiliński, murarz, został uderzony dłutem przez synową, 28-letnią Stefanię. Syn 32-letni Władysław poślizgnął się krzesłem. Napadnięty Wiliński bronił się garnkami. W wyniku zostały ranne 3 osoby: Wiliński otrzymał rany tłuczone czoła, syn jego — potłuczenie klatki piersiowej, lewej dłoni, łokcia i przedramienia, synowa — rany tłuczone głowy i lewego barku. Poszkodowani zgłosili się na opanunek na stację Pogotowia.

Dodatkowa komisja poborowa

Dziś dnia 12 bm. odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób zamieszkałych na terenie komisariatów: 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 przynależnych do PKU. Nr 2. Każda osoba, która dotychczas nie wykonała obowiązku stawiennictwa musi się zgłosić do komisji w lokalu przy ulicy Stalowej 73 o ile otrzymała wezwanie komisariatu Rządu.

Następna komisja odbędzie się dnia 15 bm. dla osób zamieszkałych na terenie komisariatów 6, 7, 8, 10, 19 i 22 przynależnych do PKU. Nr 4.

Kino ŚWIATOWID

Marszałkowska 111. Początek 4, 6, 8, 10. Na godz. 8 i 10 miejsca numerowane.

Marlena DIETRICH

Anna May Wong i Clive Brook

w superfilmie produkcji 1932, osnuty na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim

SZANGHAJ-EXPRESS

Uwaga: Passe-partouts reprezentacyjne ważne będą dopiero od 11 kwietnia.

HOLLYWOOD

pocz. 6, 8, 10

Hoża róg Marszałkowskiej

LUDZIE NA POSTERUNKU

wstrząsający dramat strażników morza

W rolach gł. EDMUND LOWE, Mac

Clarke, William Harrigan.

Na scenie rewja Nr. 2. Gość. występ pod kierunkiem Tadeusza Faliszewskiego

H. Domańskiego

Kino „ADRIA PALACE”

Wierzbowa 7. Początek 6, 8, 10

DZIŚ PREMIERA!

Kajdany Przeszłości

Straszliwy, tętniący życiem przykład upadku

nieświadomej dziewczyny

W rolach głównych:

JOAN BENNET i MYRNA LOY

